

GODZINA ŚWIĘTA na czwartek przed I piątkiem

Godzina Święta

Śpiew na rozpoczęcie: *Panie, dobry jak chleb, bądź uwielbiony od swego Kościoła...*

Modlitwa na rozpoczęcie:

Oto to Serce, które tak bardzo ludzi ukochało. Zaprawdę, o Panie, miłość Twoja powołała nas do łaski i życia, a po upadku zgotowała nam obiecane odkupienie. Miłość Twoja, zaczynając ofiarę wynagrodzenia, wybrała upokorzenia wcielenia i narodzenia. Dziecięce Twoje Serce, przez słodycz swoją, pokorę i pierwsze całopalenia, pożądało miłości naszej wzajemnej. W miazgach i czuwaniach gorzało Serce Twoje miłością. Gorzało nią również, kiedy Ty, miłością powodowany, a przewinień naszych ciężarów przygnieciony, podczas konania ogrojcowego krwawy pot roniłeś. Chciało Serce Twoje, dokonawszy na krzyżu swej ofiary, w końcu było włócznie otworzone.

Serce Twoje ustanowiło sakrament miłości, by nam się stale oddając, do miłości swojej wszechmiernie nas zniewolić. Wreszcie Serce Twoje przygotowuje nam tron w niebie.

Kapłan/lektor:

O Jezu najdroższy, przychodzimy dziś tutaj, by czuć razem z Tobą w Ogroju na modlitwie. Chcemy dziękować Ci za tę miłość Twego Najświętszego Serca, uwielbiać za wszelkie łaski i prosić o Twojego Ducha.

Chcemy, Panie, być blisko Ciebie w chwili Twojej modlitwy w Ogroju. O intymności relacji człowieka z Panem pięknie pisał belfastczyk i twórca „Opowieści z Narnii” - Clive Staples Lewis: „Relacja Boga z człowiekiem jest bardziej osobista i intymna niż jakakolwiek możliwa relacja dwóch istot ludzkich. Tak, ale równocześnie w innym sensie uczestników tej relacji dzieli od siebie nieskończenie większy dystans. Zbliżamy się do – nie powiem <<Zupełnie Innego>>, bo podejrzewam, że to określenie nie ma żadnego sensu ale do Niewyobrażalnego i Nieznośnie Innego. Powinniśmy mieć – czasem mam nadzieję, że tak jest – równocześnie świadomość największej bliskości i nieskończonego oddalenia” (C.S. Lewis, *O modlitwie. Listy do Malkolma*, tłum. M. Sobolewska, wyd. Esprit, Kraków 2011 1980, s. 18 – 19).

Jezu, w chwili ciszy chcemy się wsłuchiwać w Twój głos i otwierać nasze serca na łaski, jakimi chcesz nas obdarzyć.

Cisza....

Kapłan/lektor:

Jezu najdroższy, ze ściśniętym sercem słucham Twojego wołania do Ojca... Słucham, jak z głośnym wołaniem i płaczem zanosisz gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Cię wybawić od śmierci (por Hbr 5,7). Czujesz trwogę, ale przyjmujesz cierpienie, które poprowadzi Cię na krzyż i stanie się w konsekwencji radością ze zmartwychwstania.

„Życie Lewisa do czasu jego nawrócenia w wieku trzydziestu dwóch lat zostało opisane w *Zaskoczony radością* (1955), a także częściowo w alegorii *Błądzenie pielgrzyma* (1933). Obie książki mówią o tym, że jego długa, zróżnicowana i niespieszna droga do wiary chrześcijańskiej była w dużym stopniu naznaczona konkretnym, wyraźnym uczuciem, którego doświadczył w dzieciństwie i które pozostawało w nim przez cały okres dojrzewania i dorosłe życie. Lewis mówi, że tej tęsknoty za pięknem czy radością nauczył się, spoglądając na odległe wzgórze z okna pokoju dzieciennego i patrząc na miniaturowy ogród zrobiony przez Warrena na wieczku pudełka po biszkoptach. Później, kiedy czytał mity Północy i sagi, to uczucie wzmoгло się, co znalazło swój wymiar w napisanym w 1922 roku wierszy *Joy (Radość)*. Do końca swoich dni personifikował wyobraźną tęsknotę w postaci księżniczki Psyche, opisanej w opartym na klasycznym micie utworze *Póki mamy twarze* (1956). Mity i baśnie, które odkrył, często wzmagaly tę tęsknotę za pięknem. W *Zaskoczonym radością* Lewis starał się opisać sposób, w jaki odczuwał radość. Czasem była ona odpowiedzią na piękno natury, kiedy indziej rodziła się pod wpływem literatury i sztuki.(...) Dzieła Lewisa, oparte na wyobraźni, takie jak *Opowieści z Narnii*, miały wytrysnąć z tego pragnienia piękna osadzonego na chrześcijańskich podstawach. O tym pragnieniu mówi ostatni rozdział *Problemu cierpienia*, (1940), kazanie *Brzemie chwaly* (1941) próbuje je zdefiniować; *Podróż „Wędrowca do świtu”* opisuje wyprawę myszy Rycypiska do krainy Aslana na końcu świata; w *Zaskoczonym radością* przewija się motyw tęsknoty Lewisa za pięknem do czasu nawrócenia; w księżniczce Psyche z *Póki mamy twarze* jest miłość do tego piękna, która jest silniejsza niż śmierć (...). Lewis postrzegał tę niezaspokojoną tęsknotę jako pewien znak, że żadna część stworzonego świata, a zatem żaden aspekt egzystencji człowieka nie jest w stanie jej zaspokoić. Doświadczam dojmującego uczucia bezdomności, a zarazem uświadamiamy sobie znaczenie słowa *dom*” (Colin Duriez, *Tolkien i C.S. Lewis. Historia niezwykłej przyjaźni*, tłum. Agnieszka Rudnik, wyd. M, Kraków 2011, s. 77 – 79).

Czy umiem przyjąć w sercu radość, którą Bóg chce mnie obdarzyć? Czy też każdą porażkę, przeszkodę, ból czy cierpienie traktuję jako smutek bez końca? W dłuższej chwili osobistej refleksji zaczerpnę z Jezusowej obietnicy: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy cierpicie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę” (por. Mt 11,28).

Dłuższa chwila ciszy na osobistą refleksję ...

Kapłan/lektor:

Pot, chwila niepewności, senność uczniów... Z iloma przeciwnościami zmagaleś się, Jezu, podczas modlitwy w Ogrojcu.

Lewis doświadczył w swoim życiu wielu przeciwności cierpienia, przede wszystkim tego duchowego, związanego z utratą matki we wczesnym dzieciństwie, sytuacją w poszczególnych szkołach, do których posyłał go ojciec, czy wreszcie podczas wojny na froncie. Najdotkliwiej odczuł jednak pod tym względem czas żałoby, po śmierci swej żony Joy. Choć przeżywał to bardzo wewnątrz, to jednak nie chciał zewnętrznie pozostawać samotnie. „Chcę, żeby byli przy mnie ludzie. Przerazają mnie chwile, kiedy w domu nie ma nikogo. Gdyby tylko zechcieli mówić między sobą, a nie do mnie” (C.S. Lewis, *A Grief Observed*, Bantman Books, Nowy Jork 1961, s.1).

Na podstawie własnego doświadczenia napisał później: „cierpienie samo w sobie nie jest złe. To, co dla cierpiącego jest dobre w każdym bolesnym przeżyciu, to jest poddanie się woli Bożej, zaś dla osób postronnych – współczucie i akty miłosierdzia, do których ono prowadzi. W upadłym i częściowo odkupionym świecie możemy wyróżnić: (1) zwykłe dobro pochodzące od Boga, (2) zwykłe zło wytwarzane przez zbuntowane stworzenia, (3) wykorzystywanie tego zła przez Boga dla Jego celów odkupieńczych, co prowadzi do powstania (4) złożonego dobra, do którego przyczynia się przyjęcie cierpienia i pokuta za grzechy. Jednak fakt, że Bóg może wytwarzać złożone dobro z prostego zła, nie usprawiedliwia – choć dzięki miłosierdziu może zbawiać – tych, którzy czynią proste zło” (C.S. Lewis, *Problem cierpienia*, s. 101 – 102). Szukając zaś wyjaśnienia cierpienia wyjaśnił: „gdyby Bóg był dobry, chciałby, by wszystkie Jego stworzenia były całkowicie szczęśliwe, a gdyby Bóg był wszechmocny, mógłby uczynić to, czego pragnie. Ale stworzenia nie są szczęśliwe. Dlatego też brak Bogu albo dobroci, albo mocy, albo jednego i drugiego” (C.S. Lewis, *Problem cierpienia*, s. 24), a „w końcu wszystko (mówiąc bez owijania w bawełnę) sprowadza się do wyboru między Krzyżami. Im pełniej pogodzimy się z tym faktem, tym mniej będziemy myśleli o szczęściu na ziemi i w rezultacie mniej cierpieli. W każdym razie cierpienie stanie się wówczas bardziej oczyszczające i mniej piekielne” (C.S. Lewis, *Listy do nieznanym*, wyd. Logos, Warszawa 1997, s. 93; list do Mary z dnia 24 lutego 1961, Magdalene College, Cambridge).

Jezu, w chwili ciszy chcemy oddać Ci trudy naszego cierpienia.

Chwila ciszy na osobistą refleksję ...

Kapłan/lektor: Panie, Boże wszechmogący, dzięki Ci składamy za to, że pozwoliłeś nam dożyć być z Tobą tutaj dzisiaj na modlitwie. Wznosimy nasze ręce ku Tobie i pokornie prosimy, abyś przyjął naszą modlitwę jako miłą Tobie ofiarę. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Śpiew na zakończenie: *Wielbić Pana chcę...*

I PIĄTEK MAJA 2026

(1 maja 2026 r.)

Msza święta z udziałem dorosłych

Wstęp do Mszy św.

Bez Chrystusa człowiek zbacza z właściwej drogi, oddala się od prawdy i nie żyje pełnią, jakiej chce dla nas Bóg. On powołał nas do życia w Nim, do świętości. Serce Jezusa jest „źródłem życia i świętości”, jak modlimy się jednym z wezwań Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa. W pierwszy piątek miesiąca pragniemy zbliżyć się do Tego Źródła i zaczerpnąć łask wypływających z Bożego Serca.

Ewangelia

(J 14, 1-6)

„Jezus powiedział do swoich uczniów: «Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znaście drogę, dokąd Ja idę».

Odezwał się do Niego Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?».

Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie».”

Kazanie

I. Widzieć

Mamy różne zmartwienia, które niejednokrotnie nawarstwiają się i jest ich wiele. Słowa, które usłyszeliśmy w Ewangelii Jezus wypowiada do uczniów, którym towarzyszy właśnie ten stan: zmartwienie, lęk, konsternacja i zagubienie. Co jest tego przyczyną? Jezus zapowiedział swoje

odejście. Uczynił to w czasie Ostatniej Wieczerzy, a więc tuż przed swoją męką i śmiercią. Jezus mówi ponadto o tym, że jeden z Jego uczniów Go zdradzi. Uczniowie być może bali się także dlatego, gdyż wydawało im się, że popełnili błąd idąc za Jezusem. Ich wyobrażenia były zupełnie inne. Mogli myśleć sobie: „skoro Jezus ma umrzeć, to może wcale nie jest Mesjaszem?”. Nie dziwi zatem ich zaniepokojenie. I właśnie dlatego Jezus uspokaja uczniów słowami: „Niech się nie trwoży serce wasze”. Mówi im, aby się nie lękali, ponieważ On „jest drogą, prawdą i życiem”. To zdanie - jedno z najważniejszych w całym Piśmie Świętym - jest pełne nadziei i otuchy. Nasze życie jest w rękach Boga. Z Nim nie ma miejsca na lęk.

II. Oceniać

Oddalając się od Boga oddalamy się od źródła życia. Dobrze oddaje to przykład zaczerpnięty z mitologii greckiej. Niezwyciężony, silny i wspaniały Alkioneus był w stanie pokonać każdego. Nikt nie mógł go zgładzić, ponieważ wystarczyło, że dotknął miejsca ziemi, na której się urodził, a natychmiast goiły się jego rany i jego siła wracała. Kiedy jednak Herakles - jego przeciwnik - porwał go i zaniósł poza granice ojczyzny, tam dopiero mógł go pokonać – ponieważ oderwał go od korzeni życia. Podobnie jest z nami w naszej relacji do Boga. Jeśli odłączymy się od Niego, stracimy siły, osłabniemy i zostaniemy pokonani. Bez Chrystusa człowiek zbacza z właściwej drogi, oddala się od prawdy i nie żyje pełnią, jakiej chce dla nas Bóg. On powołał nas do życia w Nim, do świętości. Serce Jezusa jest „źródłem życia i świętości”, jak modlimy się jednym z wezwań Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa. W pierwszy piątek miesiąca pragniemy zbliżyć się do Tego Źródła i zaczerpnąć łask wypływających z Bożego Serca. Jak ich zaczerpnąć?

II. Działać

Polski pisarz, Aleksander Manikowski pisał: „Najkrótsza droga do obłędu wiedzie przez samotność”. Sami niczego nie dokonamy. Chodzi o to, aby iść przez życie z Bogiem, bo On jest naszą drogą. Bóg cierpi, kiedy człowiek wybiera własną drogę, bez Niego. A cierpi dlatego, że taki człowiek sam skazuje się na cierpienie. Największym cierpieniem dusz czyścicowych jest „tęsknota za Bogiem”, zapisała w swoim Dzienniczku św. Faustyna, która z woli Bożej za życia doświadczyła mistycznego widzenia Czyśćca, Piekła i Nieba. Podstawowym cierpieniem piekła z kolei jest utrata Boga na zawsze. Żyjąc na ziemi człowiek nie ma pojęcia jak to jest nie odczuwać Boga. W ten pierwszy piątek miesiąca wynagradzamy zatem Bogu za grzech odrzucania drogi, którą jest Chrystus. Wynagradzamy za to, że wielu ludzi żyje dziś tak, jakby Boga nie było. Wynagradzamy również za odrzucanie prawdy o sobie, grzechu i potrzebie nawracania się. Aby na tej drodze nie ustawać, musimy każdego dnia wybierać Boga i odrzucać to, co nas od Niego oddala. Tylko przy Nim nasze serce naprawdę odnajduje pokój, którego świat dać nie może. Bo kto idzie z Chrystusem, ten idzie drogą wiodącą do życia wiecznego.

Modlitwa wiernych

Do Boga, który jest Dobrym Pasterzem, zanośmy nasze prośby:

1. Za Kościół Święty, aby z apostołskim zapałem szukał owiec zagubionych. Ciebie prosimy...
2. Za rządzących państwami, aby zabiegali o osiągnięcie trwałego pokoju. Ciebie prosimy...
3. Za powołanych do służby w kapłaństwie i życiu zakonnym, o siłę i wytrwałość. Ciebie prosimy...
4. Za wzywanych przez Boga do kapłaństwa i życia zakonnego, o wielkoduszną odpowiedź. Ciebie prosimy...
5. Za zmarłych – aby oczyszczeni ze skutków grzechów i słabości, weszli do radości życia wiecznego. Ciebie prosimy...
6. Za nas uczestniczących w tej Eucharystii, abyśmy kontemplując przebite Serca Pana Jezusa wciąż na nowo odnawiali nasze myślenie i aby nasze życie przyniosło obfity plon we właściwym czasie. Ciebie prosimy...

Wszchemogący Boże, którego Serce jest cierpliwe i wielkiego miłosierdzia, wysłuchaj naszych pokornych modlitw i umacniaj nas w codzienności. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

Adoracja

Wciąż brzmiały w naszych uszach słowa dzisiejszej Ewangelii:

«Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie».

Adorując Ciebie Panie Jezu, chcemy wyznać, że zależy nam na tym, aby być z Tobą w niebie.

Dziękujemy, że Ty przygotowałeś dla każdego z nas miejsce u Ojca. Klękamy przed Tobą i prosimy o pomnożenie naszej wiary z życie wieczne. Prosimy o dar i łaskę tęsknoty za niebem. Chcemy być Panie Jezu tam, gdzie Ty jesteś!

Sami jednak nie jesteśmy w stanie tam być, więc Ciebie dziś błagamy w czasie tej adoracji: bądź naszą drogą do nieba. Naucz jak kierować się prawdą, aby po drodze nie zbłądzić i tak kształtuj naszą codzienność, aby zgodna była z przykazaniami Bożymi, z wartościami chrześcijańskimi. Tak zjednocz nas z Tobą abyśmy przez Ciebie doszli do Ojca.

Wspieraj nas, pomagaj nam, ubogacaj Swą łaską. Daj, aby lęk i trwogę przewyciężyła nasza wiara w Ciebie.

Litania do Serca Pana Jezusa

Akt poświęcenia rodzaju ludzkiego

Msza święta z udziałem dzieci

Ksiądz: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Dzieci: Na wieki wieków. Amen.

Ksiądz: Zapraszam Was wszystkich tutaj do siebie do przodu, przed stopnie ołtarza. Spotykamy się po dłuższej przerwie, ponieważ miesiąc temu był Wielki Piątek. A dziś rozpoczął się nowy, piękny miesiąc. Jaki mamy miesiąc?

Dzieci: Maj.

Ksiądz: Maj to miesiąc który poświęcony jest szczególnie Matce Bożej. Ludzie zbierają się w kościele, aby śpiewać litanię ku czci Maryi. Maj to też miesiąc w którym dzieci z klas 3 przystępują do I spowiedzi i Komunii.

Na dzisiejsze spotkanie mamy także kilka tematów. Skoro zaczęliśmy od Matki Najświętszej to mam pytanie – jak się nazywa Mąż Maryi?

Dzieci: Św. Józef.

Ksiądz: Tak, Mąż Maryi to Św. Józef. Czy znacie jakieś wydarzenia z Jego życia?

Dzieci: Zabrał Maryję na osiołku do Betlejem. Opiekował się Jezusem.

Ksiądz: Bardzo dobrze. Zapytałem was o Świętego Józefa, ponieważ dzisiaj w kościele obchodzimy Święto Świętego Józefa Rzemieślnika. Rzemieślnika - Robotnika czyli człowieka pracy. Józef był człowiekiem odważnym, pracowitym, ale był też osobą słuchającą i posłuszną. Komu był posłuszny?

Dzieci: Bogu.

Ksiądz: Tak, Święty Józef był posłuszny Bogu. Bóg trzykrotnie posyłał anioła do niego i za każdym razem Święty Józef słuchał natchnienia Bożego, dzięki czemu uchronił Jezusa od niebezpieczeństwa. Św. Józef pokazuje jak dobre są skutki słuchania Boga.

Zauważmy, że Maryja Święty Józef i Pan Jezus tworzyli razem dom. A właśnie w dzisiejszej Ewangelii Jezus też mówił o domu. Czy ktoś was zapamiętał co pan Jezus powiedział o domu?

Dzieci: Powiedział, że idzie nam przygotować miejsce w niebie.

Ksiądz: Bardzo dobrze. Czy ktoś z Was zapamiętał, który z Apostołów zadał Jezusowi pytanie?

Dzieci: Apostoł Tomasz.

Ksiądz: Czy my już Tomasza skądś znamy?

Dzieci: Tomasz to ten Apostoł, którego nie było w Wieczerniku, gdy w dniu Zmartwychwstania Pan Jezus ukazał się uczniom. Nie chciał on za bardzo uwierzyć Apostołom, że widzieli Chrystusa

zmartwychwstałego i powiedział, że jeśli na własne oczy nie ujrzy ran u Jezusa, to nie uwierzy, że On zmartwychwstał.

Ksiądz: Bardzo pięknie. A o co tym razem Tomasz zapytał?

Dzieci: Tomasz powiedział, że nie wiedzą dokąd Jezus idzie i dlatego nie znają też drogi.

Ksiądz: I co odpowiada Jezus?

Dzieci: Jezus odpowiada, że jest DROGĄ, PRAWDĄ I ŻYCIEM.

Ksiądz: Dokładnie tak. Dlatego chciałbym, abyśmy teraz chwilę przyjrzeni się temu, co to znaczy, że Jezus jest DROGĄ, PRAWDĄ I ŻYCIEM. No to po kolei. Czym jest droga?

Dzieci: Droga to to, po czym się chodzi.

Ksiądz: Czym jest prawda?

Dzieci: Prawda to mówienie tego, co się faktycznie wydarzyło.

Ksiądz: Czym jest życie?

Dzieci: Życie to to, że jesteśmy, że istniejemy.

Ksiądz: Tak, bardzo dobrze to wyjaśniliście. A Chrystus mówi, że to On jest DROGĄ, PRAWDĄ I ŻYCIEM.

Kiedy mówi, że jest DROGĄ, to nie chodzi o taką drogą z asfaltu albo leśną, albo jakąkolwiek inną. Chodzi o to, aby patrzeć jak On żył, jak postępował i próbować czynić jak On.

Kiedy Jezus mówi, że jest PRAWDĄ, to chodzi o to, że nigdy nie wprowadzi nas w błąd, że chce naszego dobra. Kiedy mówi, że Bóg nas kocha i nam przebacza, to tak jest. Bez żadnego „ale”. Po prostu. Kocha i przebacza.

A kiedy mówi, że jest ŻYCIEM, to znaczy, że jest tym, który jest naszą siłą, energią. To z Niego mamy czerpać zapał, chęć, siłę do działania, do dobra, do nauki, do radości, do modlitwy. Do wszystkiego.

A skoro jest naszym ŻYCIEM, to mamy żyć z Nim, ciągle się z Nim łączyć i o Jego miłości pamiętać.

Tego życie Wam, drogie Dzieci, wszystkim obecnym w kościele i sobie samemu też. Amen.

Adoracja na I niedzielę maja (3 maja 2026 r.)

Kłęczymy przed Tobą Chryste i wpatrujemy się w Twą świętą twarz, promieniejącą blaskiem zmartwychwstania. Wsłuchujemy się w bicie Twego Serca, zjednoczonego z Sercem Ojca. Napętnia nas radość niezmacona, płynąca z Twoich słów, które wypowiedziałeś o relacji z Ojcem: „Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” (J14,10) oraz tych, w których zapowiadasz szczęśliwą wieczność tym, którzy Ciebie znają: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele.[...] Idę przecież przygotować wam miejsce” (J14, 2).

Chcemy Cię uwielbiać i dziękować Ci, bo prowadzisz nas do Ojca, bo Twoja prawda oświeca nasz rozum i serce, bo w Twoim Sercu jest nasza nadzieja na zmartwychwstanie i życie wieczne, pod okiem Ojca. Bóg posłał Cię do nas, byś Ty stał się naszą drogą do celu, którym jest Jego Ojcowski dom.

Mamy dom w Niebie, nie ręką ludzką uczyniony. Nie jest on jak domy ziemskie, które się starzeją, wymagają remontu i napraw, a w końcu i tak się rozsypią. Nasz dom, tam u Ojca jest zawsze świeży, piękny i wiecznie trwały, bezpieczny. Ty Jezu, prowadzisz nas przez życie w jego kierunku. Na progu domu czeka na nas Ojciec. Czy może być bardziej uszczęśliwiająca wiadomość!

Ona nadaje sens życiu, wypełnia radością i budzi tęsknotę.

chwila ciszy...

Będziemy powtarzać: Uwielbiamy Cię za Twoje Serce pełne miłości!

- Jezu, umiłowany Synu Ojca, Ty od Ojca wyszedłeś i do Ojca nas prowadzisz,
- w domu Twego Ojca przygotowałeś miejsce dla każdego z nas,
- dom Ojca, to nasz cel, do którego Ty nam drogę otworzyłeś i utrowałeś, przez swoją ofiarę życia,
- Ty uspokajasz nasze serca, by się nie lękały, bo przecież szczęśliwe miejsce na wieczność mamy zapewnione,
- Ty zostawiłeś nam swoje słowa i sakramenty święte, dzięki którym nasze serce spotyka się z Twoim Sercem i razem idziemy do Ojca,

Śpiew: Serce Zbawiciela, pełne Bożej chwały...

Zapytam własnego serca:

- jak wygląda moja osobista więź z Chrystusem?
- czy Jezus jest dla mnie niezawodnym Kompasem, który przez swoje słowo pomaga mi orientować się na ścieżce życia?
- jak dbam o życie sakramentalne?
- czy promieniuję na zewnątrz wielkanocną radością?

Święty Cyprjan, biskup i męczennik w swoim traktacie o śmierci zamieścił niezwykle, pogrzipające słowa, napętniające optymizmem i radością, w których mówił o przejściu człowieka do Domu Ojca: - „Tam jest nasza prawdziwa Ojczyzna. Na tej ziemi przebywamy tylko chwilowo, jako pielgrzymi i goście. Celem, do którego zmierzamy, a zarazem sensem życia jest przebywanie z Bogiem, w Jego mieszkaniu. Przyjmijmy z radością ów dzień, który każdemu wyznaczy trwałe mieszkanie, wyrwie nas ze świata, wyzwoli z jego więzów, oraz przekaże Królestwu i szczęściu wiecznemu. Jakież wędrowiec

nie chciałby powrócić do Ojczyzny? Naszą Ojczyzną jest Niebo” (z Traktatu św. Cypriana bpa i męcz. O śmierci)

Tam każdy z nas będzie się czuł, jak u siebie w domu! Umocnieni w tej pewności, wzniesmy ku niebu radosny śpiew.

Śpiew pieśni: Dla Ciebie Jezu, chcemy żyć...

Będziemy powtarzać: Jezu, przyjmij nasze dziękczynienie!

- za to, że w Twoim kochającym, miłosiernym Sercu jest dla nas nadzieja duchowego odrodzenia oraz gwarancja zmartwychwstania do pełni życia,

- Ty jesteś jedynym pośrednikiem i przewodnikiem prowadzącym człowieka do Boga Ojca oraz do zbawienia,

- za tę pewność wiary, która mówi nam, że jeśli przez chrzest umarliśmy razem z Tobą, to z Tobą również żyć będziemy wiecznie,

- za to, że mimo tęsknoty za naszymi bliskimi zmarłymi, jest w nas radość, że oni doszli już do Ojczyzny...,

- za to, że z Twego Serca Chryste czerpiemy światło i siłę, by żyć jak prawdziwe dzieci Boże, zdążające prosto w ramiona Ojca,

Panie, przeniknij nasze serca swoimi uczuciami do Ojca. Chcemy pragnąć spotkania z Ojcem i zbliżyć się do Niego jak dzieci. Naucz nas tęsknić do Domu, w którym oczekuje nas Ojciec. Niech Twój Święty Duch dopomaga nam, by nasza wiara była mocna, by wypływała z pogłębionej relacji z Tobą. Abyśmy przez wiarę w Ciebie uzyskali dostęp do Ojca. Niech Twoja Matka, Królowa naszego Narodu, Pani naszych serc, wstawia się za nami, byśmy tak szli przez życie, aby chwała nieba stała się naszym udziałem. Amen.

Śpiew na zakończenie adoracji